

POWOŁANIE NA UCZNIĄ JEZUSA ZNAKIEM NAJWIĘKSZEGO MIŁOSIĘRDZIA

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA (Mt 9, 9-13)

Jezus, wychodząc z Kafarnaum, ujrzał człowieka imieniem Mateusz, siedzącego na komorze celnej, i rzekł do niego: «Pójdź za Mną!» A on wstał i poszedł za Nim. Gdy Jezus siedział w domu za stołem, przyszło wielu celników i grzeszników i zasiadło wraz z Jezusem i Jego uczniami. Widząc to, faryzeusze mówili do Jego uczniów: «Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?»

On, usłyszawszy to, rzekł: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary”. Bo nie przyszedłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników».

KOMENTARZ

w. 9 *Jezus, wychodząc z Kafarnaum, ujrzał człowieka imieniem Mateusz, siedzącego w komorze celnej, i rzekł do niego: «Pójdź za Mną!» A on wstał i poszedł za Nim.*

Jezus odchodzi z Kafarnaum, gdzie uzdrowił paralytyka obwieszczając mu odpuszczenie grzechów. Fakt ten bardzo oburzył faryzeuszów, tak iż uznali, że Jezus bluźni. Ale On kontynuuje swoją misję nie przejmując się oskarżeniem. Robi kolejną rzecz, która gorszy faryzeuszów. Powołuje do grona swoich uczniów celnika i spotyka się z grzesznikami na kolacji. Mateusz był Żydem, synem Alfeusza, pochodził z Kafarnaum. Jest utożsamiany jest z Lewim. Jako celnik (poborca podatkowy) był traktowany jako grzesznik i stawiany na równi z poganami. Celnik jest przykładem człowieka interesownego: „Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią?” (Mt 5,46); przebywanie w jego obecności jest rzeczą źle widzianą: „Przyszedł Syn Człowieczy: je i pije, a oni mówią: Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników” (Mt 11,19); osoba celnika jest synonimem wyrzutka społecznego: „Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi! A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik!” (Mt 18,17).

Celnicy byli przez pobożnych żydów uznani za kolaborantów, którzy wykorzystywali poparcie okupantów (Rzymian) dla budowania swoich majątków poprzez zawyżanie pobieranych podatków. Są utożsamiani z grzesznikami i bardzo często do grona osób im podobnych dołączano nierządnicę i pogan. Byli otoczeni tak wielką niechęcią społeczną, że Talmud zakazywał nawet przyjmowania on nich jałmużny. Stosunek Jezusa do celników, których traktował podobnie jak innych biedaków odepchniętych przez społeczeństwo, zdumiewał i szokował, zwłaszcza faryzeuszów. Można stąd wnioskować, że niechęć do tej grupy społecznej miała podłoże religijne oraz zwykłą, ludzką zazdrość o pieniądze (por. Łk 16,14). Powołanie Mateusza dokonuje się według tego samego schematu, co innych uczniów.

w. 10 *Gdy Jezus siedział w domu za stołem, przyszło wielu celników i grzeszników i siedzieli wraz z Jezusem i Jego uczniami.*

Spożywanie posiłków z celnikami równało się w opinii faryzeuszów ucztowaniu z poganami, a tego pobożny człowiek nie powinien czynić, ponieważ poganie nie przestrzegali zasad czystości rytualnej pokarmów i obmyć rytualnych przed posiłkami (por. Kpł 11,34-

35.43; Mk 7,2-4). Podobnie pobożny człowiek nie powinien zasiadać w gronie grzeszników. Jezus więc świadomie łamie zasady podawane i przestrzegane przez faryzeuszów. Taki zachowanie musiało rodzić sprzeciw. Udział w uczcie w swoisty sposób nawiązuje także do przypowieści o Królestwie Bożym (por. 8,11; 22,2-14; 25,1-13). Jest więc symboliczną zapowiedzią czasów eschatologicznych i zbawienia grzeszników, którzy uwierzą w Jezusa.

w. 11 ***Widząc to, faryzeusze mówili do Jego uczniów: «Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?»***

Faryzeusze są oburzeni. Nie mieści im się w głowie, że pobożny człowiek może łamać rytualne przepisy Prawa (np. łamanie szabatu przez Jezusa rodzi chęć zabicia Go: „Dlatego więc usiłowali Żydzi tym bardziej Go zabić, bo nie tylko nie zachowywał szabatu, ale nadto Boga nazywał swoim Ojcem, czyniąc się równym Bogu” (J 5,18). Łamanie tak rozumianego Prawa jest dla nich powodem do odrzucenia Jezusa, pomimo oczywistego znaku otwarcia oczu niewidomemu: „Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu” (J 9,16). Jadanie z grzesznikami prowokuje oskarżenia Jezusa o niemoralny tryb życia: „Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników” (Mt 11,19). W pierwszych wspólnotach chrześcijańskich pojawiały się także problemy traktowania pewnych pokarmów jako nieczyste, co gorszyło niektórych braci. Dlatego św. Paweł napisał: „Wiem i przekonany jestem w Panu Jezusie, że nie ma niczego, co by samo przez się było nieczyste, a jest nieczyste tylko dla tego, kto je uważa za nieczyste. Gdy więc stanowiskiem w sprawie pokarmów zasmucasz swego brata, nie postępujesz już zgodnie z miłością. Tym swoim stanowiskiem w sprawie pokarmów nie narażaj na zgubę tego, za którego umarł Chrystus. Niech więc posiadane przez was dobro nie stanie się sposobnością do bluźnierstwa! Bo królestwo Boże to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym” (Rz 14,14-17).

w. 12 ***On usłyszawszy to, rzekł: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają.»***

Chorym, który potrzebuje lekarza jest grzesznik. Obraz Boga jako lekarza pojawia się już na kartach Starego Testamentu (por. Wj 15,26; Jr 8,22). To porównanie jest szczególnie ważne, kiedy spojrzymy na całość rozdziałów 8 i 9. Jezus-uzdrowiciel chce przede wszystkim uzdrawiać z choroby grzechu. Uleczenie chorób cielesnych jest znakiem nadejścia Królestwa Bożego. Tak Jezus odpowiada uczniom Jana: „Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi” (Mt 11,4-6).

w. 13 ***Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary”. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników.***

„Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary” to cytat z Księgi Proroka Ozeasza (Oz 6,6). Prorok potępia poleganie na zewnętrznym kulcie, któremu nie towarzyszy przestrzeganie przykazań. Sam Bóg jest zainteresowany dobrem człowieka, chce go uleczyć, przewiązać jego rany. Aby to jednak mogło się dokonać potrzeba poznania Pana i powrotu do Niego z drogi grzechu. Niestety, przywiązywanie wagi do zewnętrznej strony kultu nie sprzyja nawróceniu, zaprzecza naturze Boga, dla którego ważne jest serce człowieka. Cytat ten w Ewangelii Mateusza pojawia się dwukrotnie. Pierwszy raz w rozważanym fragmencie, drugi raz w podobnej sytuacji, kiedy Jezus broni swoich uczniów, którzy z głodu łuskali w szabat kłosa, a więc czynili to, czego według faryzeuszów Prawo zabraniało czynić w szabat. Jezus ukazuje Boga, jako wyrozumiałego dla człowieka, dla jego potrzeb, dla jego głodu (Mt 12,7). Brak rozumienia prawdziwego sensu tego zdania, czyli brak prawdziwego poznania Boga, prowadzi do potępiania niewinnych. Jest w tym zdaniu pewna ironia, bowiem bez wątplenia wszyscy są

grzesznikami (por. Mt 7,11; Ps 14,2n; Iz 53,6; Rz 3,10nn). Każdy więc potrzebuje Jezusa-Lekarza. Ale jeśli ktoś zaprzecza swojemu grzechowi, nie chce go uznać i szukać uzdrowienia u Jezusa, staje się „widzem” zbawienia, lecz w nim nie uczestniczy (por. Łk 13,28). Ewangelista podkreśla wyraźną różnicę między Mateuszem-grzesznikiem, który usłyszał „pójdź za mną”, a faryzeuszami, do których Jezus mówi „idźcie i starajcie się zrozumieć”. Ten, kto widzi swój grzech jest zdolny iść za Jezusem, kto go nie widzi, musi najpierw zmierzyć się z prawdą o swoim grzechu oraz odkryć, że jego życie jest owocem miłosierdzia Boga, a nie zasługą płynącą ze złożonych ofiar. Owo „idźcie” nie jest odrzuceniem faryzeuszów, ale nakazem, który ma im pomóc w odkryciu prawdy, jest powierzeniem im „szczególnej misji”. Czasownik „zrozumieć” (gr. manthano) można przetłumaczyć również jako „uczyć się”. Takie tłumaczenie podkreśla aspekt praktyczny poznania Bożego Miłosierdzia, a nie tylko teoretyczną wiedzę. Bowiem zna miłosierdzie tylko ten, kto je praktykuje.

MEDYTACJA

Jezus, czyniąc znaki (uzdrawiając, egzorcyzmując, panując nad siłami przyrody), objawia swoją moc i swoją naturę. Przyszedł jako Mesjasz, aby zbawić człowieka, uratować go z jego niedoli. Ale największym nieszczęściem człowieka wcale nie jest choroba ciała, chociaż Jezus uzdrawia bardzo wielu, lecz oddzielenie od Boga poprzez grzech i brak wiary w to, że Bóg może wybaczyć grzesznikowi jego nieprawości. Bardzo skutecznie niszczą obraz Boga, jako Ojca pełnego miłosierdzia faryzeusze, którzy pogardzają publicznymi grzesznikami i utwierdzają ich w przekonaniu, że dla nich nie ma szans na Boże miłosierdzie i Jego błogosławieństwo. Ich postawa płynie wprost z przekonania, że na miłość Boga trzeba sobie zasłużyć poprzez dobre uczynki. I oni je gorliwie wypełniają, więc każdy uczciwy prorok powinien tylko z nimi się zadawać. Jezus jest przez nich odrzucony, ponieważ idzie do grzeszników i zamiast ich potępić, zasiada z nimi do stołu, tworzy wspólnotę braterską, jakby się z nimi utożsamia. Taka postawa Jezusa jest wprost wypełnieniem misji powierzonej Mu przez Ojca, aby niczego nie stracić, a zagubione owce na własnych ramionach przynieść do owczarni. Jezus nie przychodzi potępiać, ale ratować; nie sądzić, ale usprawiedliwiać; nie oskarżać grzeszników, ale być ich adwokatem. A okazując im miłość i przebaczenie pragnie, aby człowiek bardzo umiłował Boga, widząc jak wiele grzechów Bóg mu odpuścił (por. Łk 7 41-47).

Postawa faryzeuszów prowadzi do egoistycznego „posiadanie Boga dla siebie”. Miłość, którą okazuje Jezus grzesznikom, otwiera człowieka na drugiego człowieka, tworzy chęć dzielenia się Bogiem z innymi. I może właśnie dlatego uczonego w Piśmie, który pragnie być uczniem Jezusa, ostrzega On przed trudami związanymi z życiem apostołów (por. Mt 8,18-22), natomiast publicznemu grzesznikowi mówi po prostu „Pójdź za mną!” (por. Mt 9,9) Mateusz jest powołany miłosiernym słowem Jezusa. Już w słowach powołania „Pójdź za mną” zawiera się obwieszczenie przebaczenia grzechów, które zapowiadają wszyscy prorocy (por. Jr 24,6n; 31,1-7; Ba 2,34n; Ez 11,19n; 37,21-27). Powołanie nie rodzi się, więc z tego, co ja robię dla Boga, ale jest realizacją tego, co Bóg chce zrobić dla mnie. W kontekście sceny powołania i uczyty z grzesznikami Mateusz zgromadził wiele przeciwstawnych określeń: zdrowi – ci, którzy się źle mają; sprawiedliwi – grzesznicy; miłosierdzie - ofiara; pójdź za mną – idźcie. Wczytując się w tekst Ewangelii staje się jasnym, że określenia „zdrowi” i „sprawiedliwi” w odniesieniu do faryzeuszów powinny być umieszczone w cudzysłowie.

Widzimy więc szczególnie mocno podkreślony kontrast pomiędzy człowiekiem, który usiłuje się zbawić przy pomocy swoich własnych wysiłków i pobożnych praktyk oraz tego, który przyjmuje zbawienie jako dar darmo dany przez Boga. Wszelkie wątpliwości na temat

tę, która z tych postaw jest słuszna, rozwiewa św. Paweł: „Wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie które jest w Chrystusie Jezusie” (Rz 3,23-24); „Jeżeli zaś dzięki łasce, to już nie ze względu na uczynki, bo inaczej łaska nie byłaby już łaską” (Rz 11,6)

KONTEMPLACJA

Apostoł Jakub napisał w swoim Liście: „Będzie to bowiem sąd nieubłagany dla tego, który nie czynił miłosierdzia: miłosierdzie odnosi triumf nad sądem” (Jk 2,13; por. także Łk 16,19-31). Czyny miłosierdzia to te, które pozwalają człowiekowi zobaczyć dobroć Boga. „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,16). Jezusowe dobre czyny (uzdrowienia, egzorcyzmy, rozmnożenie chleba, uciszenie burzy) zawsze wskazują na źródło dobra – na Boga. Każdy czyn Jezusa jest okazją do tego, aby ludzie słyszeli o dobroci i miłości Boga. Warto sobie postawić pytanie, czy ludzie, którzy widzą moje dobre czyny chwalą Ojca? A może całą chwałę (uznanie, wdzięczność) chcą zaskarbić dla siebie? Czy przypadkiem dobre czyny nie są dla mnie okazją, żeby się wywyższać, wynosić nad innych, potępiać ich, może pogardzać kimś? Trzeba więc przyjrzeć się swoim dobrym czynom: komu one służą? Kto czerpie z nich zysk? Warto przyjrzeć się swoim motywom pełnienia dobrych czynów. Słowa Jezusa zapisane przez Mateusza są tutaj bardzo twarde: „Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. Wielu powie Mi w owym dniu: Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia? Wtedy oświadczę im: Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!” (Mt 7,21-23). Jezus jest miłosierny także wobec mnie, także mnie chce obdarować przebaczeniem grzechów i w ten sposób uczynić ze mnie głosiciela Dobrej Nowiny. Ten, kto doświadczył takiego odpuszczenia grzechów, chętnie innym głosi miłosierdzie Boga (św. Mateusz, św. Piotr, św. Paweł, św. Maria Magdalena i wielu innych). Także obserwując postawę wobec grzeszników, ludzi odepchniętych przez społeczeństwo, marginalizowanych, można rozpoznać, czy człowiek rzeczywiście poznał Boga. Jezus bowiem idzie właśnie do takich ludzi, aby im objawiać miłosierdzie Ojca i w ten sposób przywoływać do przemiany życia.

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Jaką wartość przedstawia dla mnie fakt bycia uczniem Jezusa? Czy czuję się wybrany, lepszy, czy może ciąży mi ten fakt?
2. Jaki jestem dla grzeszników, co mam im do powiedzenia i zaproponowania?
3. Jak przeżyłem (-am) ostatnie wydarzenia w Kościele (parafii): uroczystość Zesłania Ducha Świętego; uroczystość Trójcy Świętej; Pierwsza Komunia św.; wprowadzenie relikwii bł. Stefana Wyszyńskiego?